

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abteilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena posłańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Bajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stettynie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolo. i. Labece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 sierpnia.

Z biegnącej chwili.

Wedle wiadomości, jakie okręt „Empress of Japan” przyniósł z Korei, na wybrzeżu chińskim nie świeci żadna latarnia morska i skutkiem tego rozbił się już pewien okręt kanadyjski. Zarówno Chiny, jak i Japonia budują z pospiechem linie telegraficzne i kolejowe, aby ułatwić transportowanie wojska. Przy ujściu wszystkich rzek chińskich są założone torpedowce. Rząd Japoński poddaje wszystkie wiadomości o wojnie nadzwyczaj surowej cenzurze.

Japończycy zabrali chiński okręt „Bang-Yang” i zbombardowali chiński krzyżownik „Ehen-Yuen”. Natomiast chiński admirał Li Yai-Paiceng, zatopił krzyżownik japoński pierwszej klasy. Japońskie gazety nie wymieniają nazwiska tego zatopionego krzyżownika i jak najmniej omawiają cały wypadek. Na Korei mają Chiny co się týczy wojska lądowego przewagę nad Japonią, chociaż liczy ona tam około 20,000 żołnierzy. Obydwa państwa oczekują ciągle posiłków. Gdy „Empress of Japan” dnia 3 b. m. wyjechał z Yokohamy, sądzono tam, że niebawem przyjdzie mu do bitwy pod Seoul. Wszystkie europejskie mocarstwa utrzymują w Seoul małe oddziały wojska celem obrony swych konsulatów. Król koreański uolił pięciu wybitniejszych przestępców politycznych, którzy w roku 1884 brali udział w powstaniu. Jednemu z nich powierzył król ważne stanowisko. Rząd koreański miał donieść Japonii, że zerwie wszystkie stosunki z Chinami. Japonia czyni przygotowania celem zbombardowania fortu Woo-Sung. Szańce w pobliżu Shang Kai-Kaung, gdzie wielki mur chiński dochodzi do morza, zostały znacznie wzmocnione, aby Japonia zniszczyć nie mogła toru kolejowego. W Kelung, na Formozie, nie wolno sprzedawać węgla osobom prywatnym, ponieważ rząd chiński chce całe zapasy zachować dla swej floty.

Chińska flota Pei-Yang jest podzieloną na dwie eskadry. Jedna eskadra pod dowództwem admirała Ting krąży w zatoce Pechili, druga pod kierownictwem admirała Li-Yai-Paiceng wyjechała dnia 25 lipca do Korei. Trzecia eskadra ma się znajdować w pobliżu Talien Wen, celem przewiezienia na Korę drugiego korpusu armii chińskiej pod dowództwem generała Sung. Flota Foo-Choo otrzymała rozkaz, aby pozornie przedsięwzięła demonstracyę przeciwko Loo-Choo; w rzeczywistości jednak ma ona krążyć pomiędzy Formozą, a statym lądem.

Daliej otrzymujemy następujące wiadomości: Tientsin, 20 sierpnia. Chińska eskadra północna otrzymała rozkaz, aby przesuwała zatokę Pechili, czy nie ma w niej okrętów japońskich. — Japońskie wojsko blokuje cieśninę, prowadząc do północnej Korei. — Brytyjski admirał sir Edward Fremantle otrzymał od rządu japońskiego przyrzeczenie, że rząd nie powtórzy ataku na Wei-Hai-Wei. Gdyby zaś miał bombardować Cheffo, to doniesie o tem admirałowi brytyjskiemu 48 godzin poprzednio, aby przedsięwzięć można środki celem obrony życia i mienia Europejczyków. Porty Nagasaki i Yokohama są strzeżone podwodnymi torpedami. Rząd japoński ogłosił to publicznie.

Yokohama, 20 sierpnia. Pewna japońska gazeta została surowo ukarana, ponieważ ogłosiła wiadomość o wojnie, a nie przedłożyła jej poprzednio rządowi. — Z Yokohamy nie wolno wysłać bezpośrednio telegramów do Europy.

San Francisco, 20 sierpnia. Z Yokohamy donoszą, że konstytucyjne stronnictwo reformatorskie ogłosiło manifest, w którym oświadcza, że obowiązkiem armii japońskiej jest wpaść do Chin i podkopać warunki pokoju przed bramami Pekinu. — Korespondent gazety chińskiej w Tsensinie telegrafuje: „Dowiedzuję się z dobrego źródła, że wiele chorób grasuje wśród wojska chińskiego na Korei i że żołnierze tuzinami się powieszają. Także we wojsku japońskim jest wielka śmiertelność.

Shanghai, 21 sierpnia. W Chinach obawiają się szpiegów i to nie tylko japońskich, ale także europejskich. Wczoraj przyaresztowano bez wszelkiego powodu dwóch żonatyh Japończyków. Okrety, które po zachodzie słońca przybijają do portu Woozung, rewidują oficerowie chińscy, aby się przekonać, czy na nich szpiegów nie ma. Flota japońska pokazała się w zatoce Pechili. Chinczycy obawiają się, aby Japończycy nie zaczęli Wei-Hai-Wei z morza i na lądzie.

Londyn, 21 sierpnia. Angielski poseł O'Connor miał wczoraj w Tientsinie długą rozmowę z wiceokrętem Li-Hung-Czangiem i odwiedził także rosyjskiego posła hr. Cassiniego. Flota chińska admirała Ting otrzymała rozkaz, aby zapobiegła wydładowaniu wojsk japońskich na wybrzeżach chińskich. Każdy okręt ma przeznaczone miejsce. Nadto większe okręty mają krążyć w zatoce Pechili i oczekiwać zaczętki Japończyków. Z Korei spodziewano się należy lada chwili decydujących wiadomości, ponieważ chiński dowódca Li Hung-Czang kroczy na czele 50,000 żołnierzy przeciw Japończykom.

Londyn, 21 sierpnia. Biuro Reutersa donosi z Shanghai: Od 12 b. m. nie nadeszły żadne wiadomości. Komunikacyja jest zupełnie przerwana. Korespondenci, którzy udali się na Koreę, musieli zrzucić broń. W mieście Shanghai panuje spokój. Przeciw Europejczykom nie było żadnych demonstracyi. Japończycy opuścili dzielnicę chińską. Poseł Stanów Zjedn. wziął ich w opiekę.

Nowy Jork, 21 sierpnia. Krąży tu pogłoska, że Japonia zamówiła 100,000 karabinów.

Londyn, 22 sierpnia. Do „Timesa” telegrafują z Shanghai, że wczoraj generał chiński Tio doniósł, iż zeszedł piątku zaczęli Japończycy pod Ping Yang i odparł ich, zadawszy im znaczną klęskę. Nazajutrz w sobotę znowu Chinczycy zaczęli Japończyków i pobili ich. Flota chińska zajmuje zatokę Pechili.

Bryganci uprowadzili w Sining-Chu dwóch niemieckich misjonarzy, za których wydanie żądają wykupu. Policya ściga brygantów, ale ich jeszcze nie schwyciła.

* Berlin, 21 sierpnia. Minister rolnictwa żądał od centralnych Towarzystw rolniczych zdania opinii, czy uważają za potrzebne zaprowadzenie przymusowego zabezpieczenia, czy też państwowego wynagrodzenia za bydło, które padło wskutek zarazy pńska i raciei.

O wykonywaniu ustawy o podatkach komunalnych

pisze były minister spraw wewnętrznych Herrfurth w ostatnim zeszycie „Verwaltungsarchiv”, omawiając wydane dotychczas komentarze do ustawy o podatkach gminnych. Czytamy tam między innymi:

„Przy wykonywaniu nadzoru państwowego zachodzi niebezpieczeństwo w dwojakim kierunku, niebezpieczeństwo jakiegoś „za mało”, albo jakiegoś „za wiele”. Przesada wydaje się, gdy wyrażono obawy, iż ustawa o podatkach komunalnych doprowadzi tylko do obojętnej regulacji gmin miejskich przy usunięciu dotychczasowej ich autonomii w dziedzinie podatków, na wsi atoli pozostanie wszystko po dawnemu, zawsze jednak, aby uniknąć błędów, trzeba będzie starannie baczyc na to, aby nie robiono za mało lub za wiele. Jeżeli w przepisach przejściowych z 10 maja b. r. do 1 i 2 rozporządzone, że od ustanowienia i doręczenia „planu, celem przeprowadzenia ustawy o podatkach komunalnych” można niektóre gminy uwolnić, to przeciw temu nikt nie namieniał; jeżeli natomiast konferencye z reprezentantami miast są nakazane pod przewodnictwem członków rejencyi, a odbywanie tychże konferencyi z reprezentantami gmin wiejskich jest pozostawione woli landratów; jeżeli nadto zmiany ustaw, regulaminów uchwał gminnych i t. p., nie zgadzających się z przepisami ustawy, „ile możliwości do 1 kwietnia 1895 r. przeprowadzone być mają, to słuszenie obawiano się należy, że zwłaszcza po wielu wsiach prowincyi wschodnich taka procedura opóźni zaprowadzenie porządku w podatkach gminnych, a nawet pozostanie dla wielu tych gmin nowa ustawa podatkowa na pewien czas na papierze. Władze nadzorcze będą musiały dopomóc gminom w uregulowaniu tej sprawy.

Potrzeba też będzie wdania się władz nadzorczych w sprawy miejskie, gdyż po miastach starają się właściciele gruntów, aby się mogli usunąć od ponoszenia większych ciężarów na cele gminne. Twierdzą oni, że zniesienie państwowego podatku gruntowego i budynkowego w pierwszej linii nie gminom, ale im t. j. właścicielom nieruchomości ma korzyści przynieść. W niektórych miastach zamaniestowano to wyraźnie na zebraniach stowarzyszeń, do których wyłączenie właściciele nieruchomości należą. W reprezentacyach gmin nietrudnem będzie przeprowadzić takie uchwały, zwłaszcza tam, gdzie zasiadają w przeważającej liczbie właściciele gruntów. Władze rejencyjne będą musiały wcześniej zbadać takie uchwały i w danym razie wystąpić przeciw nim energicznie, aby ustawa o podatkach komunalnych, mająca zaprowadzić ulgę gminom, nie została wyzyskana przez pewne koła miejskie, a w tym przypadku przez właścicieli nieruchomości.

Pia desideria?

Pod powyższym nagłówkiem zamieszczają wszystkie katolickie gazety niemieckie równobrzmiące artykuły, omawiające sprawę międzynarodowego sądu rozjemczego i stwierdzają, że dotychczasowe międzyparlamentarne konferencye pokojowe ograniczyły czynność swoją na szumnych mowach, nie dokonawszy nic pozytywnego.

Daleko większe znaczenie miała manifestacya, która w roku zeszłym wzięła początek w Chicago, tak że względu na sposób, w jaki powstała, jak że względu na osoby, które dały inicyatywę do niej. Ludźmi tymi byli bowiem komisarze powszechniej wystawy z Niemiec, Austrii, Belgii, Włoch, Rosyi, Francyi, Hiszpanii, Turcyi, Stanów Zjednoczonych i innych państw amerykańskich, Chin, Japonii i kilku drobniejszych państw. Byli to zatem przedstawiciele rządów niemal wszystkich państw cywilizowanych, którzy kazali wypracować i podpisali memoriał w sprawie ustanowienia międzynarodowego sądu rozjemczego. Oprócz komisarzy wymienionych państw podpisał memoriał także X. Kardynał Gibbons, Mgr Satelli, delegat apostolski, Arcybiskup Corrigan z Nowego Jorku i kilku innych praelatów. Najważniejszą atoli rzeczą jest to, że rząd Stanów Zjednoczonych zajął się tą sprawą, jak swoją własną i przesał odpis memoriału wszystkim rządów na urzędowej drodze dyplomatycznej.

Wedle memoriału ma zostać ustanowiony najwyższy trybunał międzynarodowy, który ma rozstrzygać w sprawach, których nie można załatwić w drodze dyplomatycznej; jego wyrokowi musiałby się poddać rządy powołane między sobą. Dodatek, dołączony do memoriału, zaznacza na podstawie liczb okropne szkody, jakie wyrządzają wojny ludzkości w zyciu i własności. Dowiadujemy się z tamtąd, że we francuskiej wojnie z 1870/71 r. padło ofiarą 872,000 ludzi, a zbrojny pokój obecny kosztuje Europę drobnostkę 3 i pół miliona milionów marek rocznie! Do tego dodać należy ciężary, wynikające z obowiązkowej służby we wojsku.

Artykuł gazet katolickich stwierdza, że już niejednokrotnie zestawiano tego rodzaju obliczenia i to zawsze z drastycznie działającymi rezultatami, tak w parlamentach, jak i w prasie, w rozprawach uczonych i na zebraniach ludowych, a mimo to nie nastąpiła dotąd żadna zmiana w zbrojnej polityce rządów europejskich. Jakkolwiek memoriał wykazuje, że już w 66 przypadkach można było usunąć punkta sporne, które groziły wybuchem wojny, przez ustanowienie sądów rozjemczych, to jednakże ohawiać się można, że i ten polityczny wykaz pozostanie chwilowo bez wrażenia. Braknie bowiem jeszcze pojęcia międzynarodowego, przenikającego ludu na wskroś prawa; nie ma przedewszystkiem międzynarodowego sądziego rozjemczego, któryby miał przez stanowisko i charakter tak potężne wpływy, iżby także wielkie państwa i możni władcy chętnie poddali się jego wyrokowi.

W dalszym ciągu przypomina autor artykułu, że w 1885 roku sam książę Bismarck zaproponował Ojca św. na rozjemcę w sprawie wysp Karolińskich i że pośrednictwem papieżki przyniosło najpomyślniejsze rezultaty. Nawet pisma tego pokroju, jak „Kölnische Ztg”, wyraziły nieograniczone zaufanie do Stolicy św. Wówczas, jak wiadomo, zawyrokował Ojciec św., że wyspy mają należeć do Hiszpanii, Niemcy zaś obok swobody handlu mają mieć także stacyę węglową. Niemcy zadowolili się tem orzeczeniem i sprawa została załatwiona. Na początku bieżącego roku inna okoliczność dowiodła, jak blęgi, pokojowy wpływ wywiera Stolica św. w przypadkach, w których państwa spór wiedące wzywają jej pośrednictwa. O tem dziele pokojowem Ojca św. mało wspomiano w prasie katolickiej.

Państwa Peru i Ekwador od czasu swego oderwania się od Hiszpanii w 1821 r. popadały często w spór o posiadanie bardzo urodzajnego terytorium na wschód Andów położonego, jako też o granice nabytej części terytorium. Spór ten groził ponowieniem się z wielką namiennością, gdy Hiszpania postawiła propozycyę pośrednictwa, którą Ekwador przyjął chętnie, Peru atoli odrzucił przez trzy lata z rzędu. Wbrew życzeniu rządu tamtejszego. Wzburzenie Ekwadoru było w skutek tej zacieklności Peru tak wielkie, że peruwiański poseł musiał natychmiast opuścić Ekwador i zaczęto zaraz tworzyć pułki i zbierać dobrowolne składki na cele wojenne.

Zajęcia te musiały także podzielać na ludność peruwiańską; rozbudziła się rywalizacya z nową gwałtownością i wojna zdawała się nieunikniona. Dyplomacyjni przedstawiciele Niemiec, Francyi i Kolumbii ofiarowali swe pośrednictwo, ale na próżno. Wówczas udało się papieżkiemu delegatowi Mgrowi Macchi uzyskać głos w tej sprawie. Nampróżdż żądał on, aby części spór wiedące zapomniały o wzajemnych urazach i stanęły na stanowisku, jakie zajmowały przed sporem. Skoro tylko udzielono tego przyrzeczenia, powiodło się delegatowi papieżkiemu skłonić obie strony do pojednania.

Oprócz wielu przyczyn naturalnych, które przemawiają za tem, że Stolica św. jest najodpowiedniejszym pośrednikiem i rozjemcą ludów, wiemy, my katolicy, jakie przyczyny nadprzyrodzone zapewniają krokom Stolicy św. pomyślne rezultaty.

Statystyka własności ziemskiej w Król. Polskiem.

Ministerstwo spraw wewnętrznych gromadzi od dłuższego czasu dane o własności ziemskiej w całym państwie. Materiał, dotyczący specjalnie Królestwa Polskiego, jest już zebrany i systematycznie ułożony, a ostatni numer „Warsz Dniownika” podaje właśnie poniższe z tego źródła cyfry i szczegóły.

Z ogólnej przestrzeni 11,087,200 dziesięcin w 10 guberniach Królestwa Polskiego znajduje się w posiadaniu: gromad wiejskich 4,531,670 dziesięcin (40,9%), prywatnych właścicieli 6,578,340 dziesięcin (59,3%) skarbu i apaszy 669,380 dziesięcin (6,10%) i innych instytucyi 307,810 dziesięcin (2,8%).

Tak więc połowa całego obszaru jest w posiadaniu większej własności ziemskiej, z górą jedna trzecia w ręku włóścian, nie wielki obszar jest własnością skarbu i apaszy państwa i nieznaczna bardzo przestrzeń w posiadaniu miast, osad, kościołów i t. p.

Grunta włóściańskie przeważają jedynie w guberniach, sięgają bowiem do 56,6 proc. ogólnej przestrzeni, w każdej zaś z pozostałych gubernii własność drobna nie osiąga połowy całego obszaru i zajmuje drugie miejsce po większej prywatnej własności. Najmniej gruntów znajduje się w posiadaniu gromad wiejskich w dwóch guberniach północnych: w Łomżyńskiej 33,9 proc. i w plockiej 30 proc. W pozostałych guberniach gruntów włóściańskich jest więcej i rozdzielają się one bardzo równomiernie zależnie od położenia danej gubernii, a mianowicie w guberniach

południowych: piotrkowskiej stanowią one 44,2 proc. ogólnej przestrzeni, w lubelskiej 42,3 proc., radomskiej 42 proc., kieleckiej 39,8 proc., a w guberniach na północ od tamtych leżących: we warszawskiej 39,6 proc., siedleckiej 39,2 proc. i kaliskiej 38,3 proc.

Powiaty, wyróżniające się najsilniejszą przewagą ilościową nadanych gruntów włóściańskich z podród innych kategorii własności ziemskiej, są następujące: w gubernii warszawskiej powiat łowicki 73,4 proc. i skierniewicki 57,1 proc. w lubelskiej białogajski 51,9 proc., w piotrkowskiej łódzki 53,2 proc. i częstochowski 50,2 proc., w suwalskiej suwalski 70,7 proc., w ławowskiej 67,7 proc., kalwaryjki 62,5 proc., wołkowyski 60,4 proc. i maryampolski 53,5 proc.

Nieznaczny stosunkowo procent stanowią nadane grunta włóściańskie w powiatach: w gubern. warszawskiej kutnowski (21,2 proc.) i włocławskim (29,5 proc.); w gubern. łomżyńskiej mazowiecki (20,6 proc.), łomżyński (26,5 proc.), szczuczynski (28,3 proc.) i makowski (28,5 proc.), w gubern. plockiej ciechanowski (25,3 proc.), przasnyski (28,6 proc.), płoński (28,7 proc.) i mławski 30 proc.; w gubernii siedleckiej wreszcie w sokolowskim (23,9 proc.)

Sredni obszar gruntów na jedną gromadę wiejską w guberniach położonych w północno-zachodnich i południowych okolicach Królestwa nie przekracza po większej części 200 dzies. z niewielkimi stosunkowo wahaniem od 127,1 do 184,4 dzies., nieco wyższą cyfrę wykazuje wysunięta najbardziej w stronę północno-wschodnią gubernia suwalska (208,3 dzies.) a do znacznych rozmiarów dochodzi w dwóch północno-wschodnich: w siedleckiej (274,9) i w lubelskiej (291,7 dzies.) Na każdą oddzielną zagrodę włóściańską przypada ziemi: w gubern. kieleckiej 4,9 dzies., łomżyńskiej 5,9, kaliskiej 6,1, radomskiej 6,5, piotrkowskiej 6,6, lubelskiej 7,4, plockiej 7,8, warszawskiej 7,9, siedleckiej 8 i suwalskiej 11,3.

Większa własność ziemska zajmuje wśród innych kategorii pierwsze miejsce we wszystkich guberniach z wyjątkiem gubernii suwalskiej, gdzie obszar jej wynosi zaledwie 23,4 proc., czyli 1/5 całej przestrzeni. W trzech południowych guberniach większa własność ziemska wynosi trochę mniej niż połowę wszystkich gruntów, mianowicie: w kieleckiej 49,2 proc., piotrkowskiej 47,7 proc., w pozostałych zaś więcej niż połowę, i tak w plockiej 65,6, kaliskiej 57 proc., siedleckiej 55,7 proc., warszawskiej 53,6 proc., lubelskiej 53,4 proc., łomżyńskiej 51,6 procent.

Podział większej własności ziemskiej według stanów przedstawia się tak: do szlachty należy 69,5 proc. ogólnej przestrzeni, do kupców 0,7 proc., do mieszczań 4,8 proc., do włóścian 9,2 proc. i do innych stanów 15,8 proc. Do tej ostatniej kategorii włączone drobna szlachta, w posiadaniu której znajduje się 8,9 proc. większej własności ziemskiej.

Grunta należące do stanu szlacheckiego dosięgają największych rozmiarów w gubernii lubelskiej, a mianowicie 4/5 całej prywatnej własności ziemskiej, wynoszącej tu 84,4 proc. Mniejsza stosunkowo niż gdziekolwiek przestrzeń znajduje się w ręku szlachty w gubernii łomżyńskiej, bo tylko 44,9 proc.; w pozostałych waha się ona dość równomiernie od 62,5 do 75,2 proc. Obszar gruntów należących do osób ze stanu kupieckiego nie dosięga w żadnej gubernii 2 proc. Mieszczenie posiadają najwięcej gruntów w gubernii kaliskiej (9,1 proc.), w suwalskiej (8,4 proc.) i warszawskiej (6,2 proc.); najmniej w siedleckiej (2,6 proc.) i łomżyńskiej (1,5 proc.), w pozostałych zaś guberniach cyfra ta waha się od 3,4—5,5 procent. Gruntów drobnej szlachty spotykamy najwięcej w guberniach: łomżyńskiej (44 proc.), plockiej (22,4 proc.) i siedleckiej (14,6 proc.). W pozostałych guberniach własność ziemską drobnej szlachty jest nieznaczna, w granicach 0,4—1,9 proc. całej przestrzeni.

Grunta skarbowe i będące własnością apaszy państwa przeważają w guberniach północnych: w suwalskiej 18,2 proc. i łomżyńskiej 13,4 proc. Znacznie mniej posiada skarbu ziemi w guberniach południowych: w kieleckiej 7,9 proc., radomskiej 7,3 i piotrkowskiej 4,9 proc.

Co do rodzaju gruntów na całej przestrzeni Królestwa, statystyka, z której czerpiemy powyższe dane, dzieli je w sposób następujący:

Grunta orne	5,901,570 dzies. (53,2 proc.)
Lasy	2,505,310 " (22,6 ")
Łąki, pastwiska itp.	2,076,180 " (18,7 ")
Nieużytki	604,140 " (5,4 ")

Pod paszę przeznaczone najwięcej gruntów w guberniach: warszawskiej (61,6 proc.), plockiej (60,5 proc.) i kaliskiej (60,2 proc.); mniej zaś stosunkowo w guberniach: piotrkowskiej (56,7 proc.), kieleckiej (52,1 proc.), lubelskiej (50,5 proc.) i radomskiej (50 proc.).

Z Litwy.

Do „Dzienn. Pozn.” piszą: Głośna sprawa krojańska weszła w bardzo ciekawą i niespodziewaną fazę. Paraflanom wytoczony proces o zbrojny opór władzom, śledztwo już przeprowadzone i akt oskarżenia przygotowany. Nie wiemy dlaczego sąd stanowy, który oskarżonych sądzić ma, zasiadać będzie nie w Kownie, tylko w Wilnie. W obronie stanie jeden z głośniejszych adwokatów petersburskich z dwoma pomocnikami. Akt oskarżenia nosi na sobie cechy kłamstwa i na-

ciągania, które w nim jak sztych z miecha wychodzą wszędzie na jaw. Twierdzi, jakoby kilka strażników padło z tumanu, ale najmniejszej broni ani śladu ani palnej nie znaleziono na miejscu starcia ani po domach, prócz kilku bebków od cepów na cmentarzu! Przyznaje, że ludność pusiła władzę bez oporu do kościoła, spokojnie jej ustępując z drogi i że policja sama pierwsza z zaczepką wystąpiła, usiłując w tłumie szmeranie. Strzałów kilka policja czy wojsko dały do tumanu. Oskarżonych jest podobno do 150, niepodobna, by oni, wojsko i policja zmieścić się mogli na ciasnym kościelnym cmentarzu, na jakim tylko, wedle urzędowej relacji, cała awantura się odbyła, akt zaprzecza stanowczo, by pomiędzy ludnością byli ranni, pobici lub potopieni.

Bardzo dobrze, że sprawa toczy się będzie przed krótkim sądownym. Gdy niewątpliwie obrona wywieści wiele gwałtów i naduży miejscowej administracji, zdawie się trzeba, zająć jej przysięgo drogą prawną skierować rzecz całą, którą wygodnie dla siebie mogła zakończyć zwykłe praktykowanym w takich razach sposobem, wysyłając do Rosji lub do Syberji oskarżonych bez jawnego sądu z mocy decyzji general-gubernatora.

Niemcy a Francya.

"Nord. Allg. Ztg." zamieściła artykuł o stosunku Niemiec do Francji, który jest ujęty w duchu pojednawczym i tak brzmi:

"Nierozważnym byłoby twierdzenie, jakoby przeciwieństwa między różnymi narodami miały się kiedykolwiek zatrzeć zupełnie. Jak w stosunkach prywatnych, tak też w międzynarodowych są przeciwieństwa ważnym warunkiem pożytecznego rozwoju. Jeżeli te przeciwieństwa się czasem więcej zaostają, to jednak po nich następuje więcej pojednawczy stosunek. Zaprawdę, Niemcy nie są temu winne, że po wojnie niemiecko-francuzkiej przez lat kilka między temi dwoma narodami, które się wówczas w uczciwej walce zmierzły, wyrobiło się przekonanie, jakoby już nigdy te narody nie miały z sobą zawrzeć stosunków, jakie między sąsiadami istnieć powinny. Raz poraz wyrażały Niemcy życzenie, aby z zastrzeżeniem warunków pokoju frankfurckiego, przywrócić z Francją stosunki normalne. Francya atoli nie tylko, że w tym względzie przez długi czas nie okazywała zażyłości, ale nadto te zabiegi wywoływały wręcz przeciwny skutek. Mimo to rząd niemiecki, a w pierwszej linii cesarz niemiecki, starał się przy każdej nadziejacy się sposobności spełnić usprawiedliwione życzenia rządu i narodu francuzkiego, co można było tłumaczyć życzeniem, aby przywrócone zostały stosunki przyjacielskie z jedynym sąsiadem zachodnim. Jeżeli w nowszym czasie zdawałoby się, jakoby te zabiegi nie napotykały w Francji na taką niechęć jak dawniej, to, rzecz jasna, dalecy jesteśmy od tego, aby z tego wyciągać zbyt optymistyczne wnioski.

"Z drugiego strony przynależy, że zwiększa się liczba faktów, z których poznać można, że nie tylko w miarodawczych kotlach francuzkich, ale nadto w narodzie francuzkim szerzy się przekonanie, że przyczynia się to do rozwoju obydwóch narodów, jeżeli one w danym razie w własnym interesie podają sobie ręce, jakto zwykli czynią sąsiedzi, chociaż przez pewien czas z sobą w sporze żyli. W sprawach afrykańskich, a szczególnie w kameruńskiej i Kongo, jakoteż w kwestji grecko-finańskiej łatwo porozumeli się reprezentanci rządów francuzkiego i niemieckiego i to, jak się okazuje, ku ogólnemu zadowoleniu ludności tych krajów. Taki artykuł, jaki podał w tych dniach paryski "Figaro", zaznaczający, iż trójprzymierze straciło w pewnym kierunku groźny charakter wobec Francji, taki artykuł nie byłby się mógł przed kilku laty ukazać w tem tak rozpowszechnionym piśmie. Nie można liczyć na to, aby takie symptoma następowały jeden po drugim, ale wzajemne objawy w tym względzie nie pozbawia w Niemczech nadziei, że chociaż nie zaraz, to w niedalekiej przyszłości także w Francji ponad namietnościami i rozgoryczeniem weźmie górę przekonanie, które spotka się z niemieckim zamiłowaniem pokoju. Te niemieckie oczekiwania należą mianowicie opierać na tem spostrzeżeniu, że we Francji coraz bardziej wyrabia się potrzeba, aby usnąć okazywaną przez cesarza niemieckiego wspaniałomyślność narodowi francuzkiemu i aby na nią, jako przystoi zwyczajom tak wysoko rozwiniętego narodu, jak francuzki, odpowiedzieć."

KORESPONDENCJE.

Wrocław, 21 sierpnia.

(Nauczyciel p. Schink, inspektor powiatowy in spe.)
Znany ze swego artykułu tutejszy nauczyciel

DZIWAŁ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 188.)

— Bez wątpienia — odpowiedziała.
— A!... jednakże pani wiadomo, że głupi mandaryni myślą zupełnie tak samo.
— Dziękuję! — odparła Paula, śmiejąc się. — Ale czegoż to dowodzi?
— Czego dowodzi?... Znajdujesz pani więc, że można brać kogós na serio, gdy się wie, że czyjaś myśl jest wspólną milionom indywidualnym wszelkiego rodzaju? A jakich indywidualności... — mówił dalej głosem szorstkim człowieka, który rozprawia poważnie nad kwestyą, zajmującą go osobiście do najwyższego stopnia.
— Co mi obchodzi pana Chinczycki! — odpowiedziała Paula spokojnie. — Oni myślą... tem lepiej dla nich! ja myślę... tem lepiej dla mnie!
— Przyjemna obojętność charakteru prostego i zgodnego! Co do mnie, to uważam za rzecz przygnębiającą, upokarzającą, zniechęcającą, że stado gęsi robi to samo odkrycie, bardzo nowo doprawdy! razem z nami, iż człowiek jest głupi!
— Nie... nie głupi, ale nieszczęśliwy!
Przez te słowa Paula chciała widocznie powiedzieć, iż za nieszczęście uważała to, że umysł załamuje się ciągle myśl smutna i zniechęcająca. Ale

elementarny p. Schink, zajmuje od kilku tygodni prasę katolicką, znającą stosunki nasze szkolne. Nie byłoby tyle wrzawy o ten artykuł tego p. Schinka, gdyby on sam nie umiał chodzić około swoich interesów i robić sobie reklamy.

Do artykułów, które mi zwalczaliście opaczne poglądy pedagogiczne tego pana, polecającego za pomocą religii germanizować dzieci polskie, pozwolę sobie dodać kilka szczegółów, które spotkałem w tutejszych piśmie niemieckich, a których jeszcze w "Kuryerze Poznańskim" nie było. Zastępują rzeczywistość te szczegóły na to, aby je podać do szerszej wiadomości.

Otóż p. Schink na poparcie swoich teorii o nauce religii w języku niemieckim, powiada w swej krzykliwej pracy, iż "przed kilku laty, bez najmniejszej znajomości języka polskiego uczył przez blisko dwa lata dzieci polskie wyższego oddziału religii po niemiecku".

Na to tak mu odpowiada pewien nauczyciel górnosiłski: Schink był od 10 sierpnia 1881 r. aż do powołania go do Wrocławia, blisko dwa lata drugim nauczycielem w Komornikach, wsi czystopolskiej, położonej w Prądnickim powiecie i miał pod sobą klasy średnią i najniższą. Ponieważ Schink nie umiał po polsku, przeto jego starszy kolega, pierwszy nauczyciel p. Wittor uczył religii za niego po polsku, a Schink objął inne przedmioty w klasie wyższej. Z artykułów Schinka wynika, jakoby on wszystkie przedmioty w klasie wyższej wykładał, a tak nie było.

Do nauczyciela głównego J. w D. powiedział Schink, że do religii nie przywiązuje żadnego znaczenia, co też mogą potwierdzić wrocławscy nauczyciele, znający Schinka. Znając to lekceważenie religii, zrozumimy p. Schinka, pomiatającego "abstraktami" katechizmami, jakoteż temi, które dzieci z domu przynoszą.

Takiego to nauczyciela chcą pono władze szkolne w nagrodę za jego teorie germanizacyjne zrobić inspektorem powiatowym! — Ławno to panu Schinkowi pisywać artykuły o germanizowaniu dzieci za pomocą religii, łatwo mu dowodzić, że dziecko polskie może się uczyć religii w obcym sobie języku. Człowiekowi, który ma takie wyobrażenia religijne, jak p. Schink, obojętnem jest, czego się dziecko z religii nauczy.

Zamiast dziś we Wrocławiu dowodził rzeczy niemożliwych, mógł p. Schink przed dziesięciu laty praktycznie w szkole polskiej udowodnić, że jego dziwaczne teorie są wykonalne. Byłby p. Schink się przekonał, że "grau ist alle Theorie".

Niemcy.

* Berlin, 21 sierpnia. Program wolnomysłnego stronnictwa ludowego, o którym wspomnieliśmy wczoraj na tem miejscu, zajmuje w sprawach ekonomicznych i społecznych w ogóle znane stanowisko wolnomysłne. Samopomoc interesowanych i wolne współdziałanie wszystkich sfer społecznych oznacza program jako główny środek do podniesienia stosunków ekonomicznych. Co do państwowego miesiania się do życia ekonomicznego, powiedziano tam, że może ono nastąpić tam, gdzie tego wymaga dobro ogółu a pomoc w inny sposób jest niemożliwa. W sprawie pracodawców i robotników dąży stronnictwo do popierania wszystkich urządzeń, opierających się na pokojowym porozumieniu, do prawnego uznania wolnych związków zawodowych, zapewnienia wolności stowarzyszenia się, przesiadania się, żąda wypracowania ustawodawstwa o ochronie robotnika, także ochrony pracodawcy przeciw nadmiernej żądaniu, utworzenia publicznych fabryk jako wzorowych instytucji socjalnych, uproszczenia i ulepszenia zabezpieczenia robotników mianowicie przez popieranie wolnych organizacji robotniczych, polegających na samopomocy i samorządzie. Odnosnie do rzemiosła i procedury: wolność procederowa, popieranie szkolnictwa i związków procederowych, zwalczanie gospodarstwa na kredyt, praktyczne uszczelnienie publicznej submisji, ograniczenie warsztatów wojskowych, usuwanie szkół, wyrządzanych przez pracę więźniów. W sprawie rolnictwa: swoboda sprzedawania, dziedziczenia, dzielenia lub łączenia własności ziemskiej, popieranie ochrony własności chłopskiej przez osiedlanie robotników za pomocą oddawania domen, ograniczenie własności martwej ręki, zniesienie fideikomisów, ksiąg hipotekcyjnych i praw spadkowych, wewnętrzna kolonizacja, dalsze melioracje, ochrona przeciw szkodom, wyrządzanym przez zwierzęta, rolnicza nauka zawodowa, tworzenie dzielnych gmin i związków komunalnych przez usuwanie komunalnych i państwowych przywilejów wielkiej własności ziemskiej i wszelkich niesprawiedliwych wyjątkowych stanowisk obywateli dominialnych. Co do handlu i komunikacji: wolność na wewnątrz, układy z zagranicą, ujęcie ciężarów Rzeszy w polityce kolonialnej, mnożenie środków komunikacji, przypuszczanie prywatnych dróg żelaznych.

— Licz pan słuszność, mówiąc do Pauli. Ona ceni poetów i jestem pewną, że upodobanie pana Servin dla rosy zwiększy żywe zainteresowanie się nim u Pauli.
— Skupiam całą siłę w słowach "żywe" i "zainteresowanie się".
— I ja nie wątpię — odrzekł dotknięty. — Maurycy jest oryginalnym człowiekiem; mam o nim jak najlepsze wyobrażenie. Łagodność i nieśmiałość jego nasuwają mi porównanie ze stokrotką. Jak ten miły kwiatek, tak i on ginie skromnie w powszedności istot podobnych jemu.
— Widujemy go często, ale nie daje się poznać wiele; uważam jednakże, iż ma charakter bardzo sympatyczny — rzekła Paula ze zwykłą dobrocią i z pewną żywością, która mię dziwiła i... korciła.
— Hrabia spojrział na nią uważnie, potem odwracając się nagle, podał rękę generalowi.
— Dla czego nas pan opuszczasz tak szybko? zapytał mój ojczym nieco zdziwiony. Chodź pan z nami do domu na śniadanie.
— Nie... nie cierpię ludzi i uciekam do mojej jamy — odpowiedział Palene z goryczą.
— Nie cierpię ludzi! — powtórzyła ze śmiechem. Ale nas... kobiety?
— Jeszcze więcej!
I kłaniając się wyniosło, popędził galopem.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

znych, reforma taryfy, utrzymanie waluty złota. Odnosnie do szkolnictwa ludowego żąda program wolnomysłny, jak zapisałiśmy już wczoraj, zupełnej niezawisłości szkoły od Kościoła "bez naruszania porządku nauki religii", oraz lepszego wyposażenia młodzieży na drogę obecnego życia ekonomicznego i społecznego. "Voss. Ztg." jest zachwycona projektem i twierdzi, że główne punkta mogą liczyć na przychylnie przyjęcie we wszystkich sferach liberalnych. Co do szczegółów, to zaznaczają się niewątpliwie różnice zdań. W dziedzinie socyalnej może należało uwzględnić więcej niejedne życzenia.
— Konferencya Biskupów pruskich we Fuldzie rozpoczęła się dzisiaj nabożeństwem u grobu św. Bonifacego. W konferencyi bierze udział Arcybiskup koloński, polowy Biskup Assmann, Biskupi paderborski, hildesheimski, monasterski, trewirski, warszawski, chełmiński, limburski, falajski i moguncki. Najprzewielebniejszego naszego X. Arcybiskupa Florjana, oraz X. Biskupa Koppa, Biskupa fryburskiego i Biskupa osnabruckiego zastępują inni członkowie konferencyi. Zebraniu przewodniczy Arcybiskup koloński. Konferencya potrwa prawdopodobnie do jutra wieczora. Przedmioty obrad nie są znane.
— Kolońska "Volksztg." zamieszcza zestawienie, z którego okazuje się, że stosunki kościelne 200,000 katolików berlińskich są zawsze dość smutne w stolicy. Istnieje tam obecnie 14 katolickich szkół gminnych, przy których jest zatrudnionych 200 nauczycieli. Szkoły te atoli pozostawiają wiele do życzenia. I tak używają tam jeszcze wielu protestanckich książek szkolnych, między innymi w wyższej klasie jedęć z szkół katolickich zaprowadzono podręcznik do historii niemieckiej dr. Schillmana. Książka ta zajmuje wyraźne stanowisko protestanckie i polemizuje ostro przeciw Kościołowi katolickiemu, mianowicie w długim rozdziale o reformacji. Katolickie pisma niemieckie domagają się słuszenie, aby tym wyrykiem położono tamę.
— Na zebraniu ludowym w Sztutgardzie posprzeczali się anarchiści ze socyalistami. Liebknecht twierdził, że stracenie Caserla jest zbrodnia, ponieważ należało go odesłać do domu obłąkanych. Działal on pod wpływem choroby umysłowej. Właściwie powinien być Caserla, zamiast na niewinnego, neutralnego Carnota, rzucić się na Casimir-Periera, to usobienie dzisiejszego społeczeństwa, prawdziwego mieszczaństwa! Kilku anarchistów zwrociło się przeciw Liebknechtowi, zarzucając mu fałszowanie prawdy, nieuczciwość, w skutek czego powstał ogólny hałas i wielka wrzawa na zebraniu.

Telegramy.

Berlin, 22 sierpnia. Z Petersburga donoszą, że car postanowił w roku bieżącym nie urządzać ćwiczeń wojskowych pod Smoleńskiem.
Waszyngton, 22 sierpnia. Bil przeciw anarchistom został przez Izbę reprezentantów dla obecnej sesji odrzucony.
Wiedeń, 22 sierpnia. Kraży tu pogłoska, że Milan, były król serbski, ma znów objąć rząd jako król. Prawdopodobnie jest z tą sprawą w związku ostatnia kryzys ministerjalna. Pasicz ma być zwolnieniem Milana.
Spalato, (Dalmacja), 21 sierpnia. Kongres chrześcijańskiej archeologii został wczoraj przez honorowego prezesa, Biskupa Nachicha, uroczystie w bazylice w Salonice otwarty. Po tej uroczystości powrócili uczestnicy kongresu do Spalato, gdzie wybrano biuro i uchwalono telegramy do Ojca św. i do cesarza Franciszka Józefa. Zebrało się 77 uczestników. Przewodniczącym wybrano Dewaala. Wieczorem rozpoczęły się obrady.
Port Said, 21 sierpnia. Załoga na bagrowniakach, należących do Towarzystwa kanału Suezkiego, rozpoczęła strejk.
Władystok, 21 sierpnia. Przybył tu francuzki pancernik i został uroczystie przyjęty przez władze i ludność.
Wiedeń, 21 sierpnia. Wobec rozmaitych pogłosek donosi "Fremdenblatt", że kwestya zniesienia stanu obłączenia w Pradze nie była przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu rady ministerjalnej. Jeśli nie znajdzie jeszcze jaka zmiana, to dnia 18 września przywrócone zostaną w Pradze sądy przysięgłych; a zarządzenia wyjątkowe zachowają jednak moc obowiązującą.

Z lwowski wystawy krajowej.

Lwów, 16 sierpnia.

(Pawilon polsko-amerykański).

Oryginalnym, jedynym w swoim rodzaju, jest pawilon polsko-amerykański, w którym Polonia atlantycka złożyła na wystawie krajowej nie wiele wprawdzie, nie nadzwyczajnych, ale w każdym razie cenny dowodów pamięci i przywiązania swego do...
— Licz pan słuszność, mówiąc do Pauli. Ona ceni poetów i jestem pewną, że upodobanie pana Servin dla rosy zwiększy żywe zainteresowanie się nim u Pauli.
— Skupiam całą siłę w słowach "żywe" i "zainteresowanie się".
— I ja nie wątpię — odrzekł dotknięty. — Maurycy jest oryginalnym człowiekiem; mam o nim jak najlepsze wyobrażenie. Łagodność i nieśmiałość jego nasuwają mi porównanie ze stokrotką. Jak ten miły kwiatek, tak i on ginie skromnie w powszedności istot podobnych jemu.
— Widujemy go często, ale nie daje się poznać wiele; uważam jednakże, iż ma charakter bardzo sympatyczny — rzekła Paula ze zwykłą dobrocią i z pewną żywością, która mię dziwiła i... korciła.
— Hrabia spojrział na nią uważnie, potem odwracając się nagle, podał rękę generalowi.
— Dla czego nas pan opuszczasz tak szybko? zapytał mój ojczym nieco zdziwiony. Chodź pan z nami do domu na śniadanie.
— Nie... nie cierpię ludzi i uciekam do mojej jamy — odpowiedział Palene z goryczą.
— Nie cierpię ludzi! — powtórzyła ze śmiechem. Ale nas... kobiety?
— Jeszcze więcej!
I kłaniając się wyniosło, popędził galopem.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

ny mi maszyni i flagami) nożyki, kałamarze, cały arsenał biżuterii damskich, to istotnie rzeczy gustowne bardzo, a jak na Amerykę nawet artystyczne.

W dziale tym spotykamy zresztą wyroby rybarskie Buczkowskiego (elegancka uprząż) i beńdarskie Wawrzyńca Kamińskiego, który wystąpił z kunsztykiem swojego rodzaju: beczulka o trzech oddziałach, na trzy rodzaje napojów. Jest też cała serya ozdóbnych wyrobów terracotowych Adamowicza, jako to dzbanki, wazy, urny i t. p. W salce tej nadto znajdujemy dwie rzeczy ściśle amerykańskie: Mimeo-graf Edisonsa (maszynę do pisania, sporządzającą dowolną ilość kopii pisma) oraz maszynę do liczenia popiesznego (dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia) w zakresie miliona, za pomocą stosownego obracania korby. Są to rzeczy arcycełe kawe i warte, aby im się przyjrzeć z bliska.

(Dokończenie nastąpi.)

Mały feleton.

(Spółziona).

Gody weselne w Pieniakach (w Galicji).

A jakie gody! Zapewne takie gody chyba ostatnie w Polsce.

Do głównej uczy siadło osób z górą sto w wielkiej hali wystawionej w ogrodzie *ad hoc*. Do stołu wieśniacy zasiadali razem z fioletami Arcybiskupa i dygnitarzy kościelnych, i z brylantami Czartoryskich; — widziano na tém weselisku i korowaje składane z parady od gromad nie wiecie ilu wsi — słyszano „Mnohaja lita“ — czytano telegramów blisko pięćset ze wszystkich dzielnic kraju, a kontuszów było jak nabił — a to wszystko swoje czwórki zwoziły z kolei, z trzaskaniem z biczków jak w starych pamiętkach „o dawniej Polsce“.

Gody otwarte jeszcze przed głównym zjazdem obchodem nader rzewnym z ludem wiejskim, z nabożeństwem i ucztą na przeszło 140 wieśniaków, do której państwo młodzi razem z rodzicami i z krewnymi usługiwali. Ale trzeba zacząć od początku.

Dnia 23 czerwca r. b. w sobotę odbył się w Pieniakach ślub Maryi hrabianki Dzieduszyckiej, trzeciej ze rzędu a ostatniej niezamężnej córki Alfonsy z Międzybuzkich, sycznej opiekunki przemysłu domowego na całą Galicję i Jego Ekscel. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, zrodzonego z Pauliny Działuńskiej, siostry hr. Tytusa, — z panem Tadeuszem Cieńskim, synem Ludomira i Magdaleny z Jordanów, z Okna na Pokuciu, właścicielem majątku Drohiczyńska w powiecie Zaleszczyckim, którego tenże pan młody jest obecnie marszałkiem.

Rodzice pana młodego, p. Ludomir i pani Magdalena z Jordanów, dwoje przeznaczonych starszów, całe życie w imię Boże strzegący stanowiska, jakie im dała Opatrzność, wzór i chwala obywatelstwa swojej okolicy „przy domu i kościele“, jak to chce mieć Wincenty Pol, dziś brali nagrodę sprawiedliwych, którym Pan Bóg jeszcze w starym Zakonie obiecał błogosławieństwo na tym świecie. Lecz co dziwne — żadna z polskich gazet, począwszy od lwowskich, w banalnych zapiskach nie dała najmniejszego wyobrażenia o tych godach, których wspomnienie pozostanie do końca życia najcenniejszą pamiątką wszystkim, którzy mieli szczęście brać w nich udział.

Cztery dni przed weselem, we wtorek 19 czerwca odbyło się właściwe otwarcie godów weselnych wzniki Dzieduszyckich i Działuńskich żołnierzy Kościuszki: Jenerała Ignacego Działuńskiego, Wawrzyńca i Józefa Dzieduszyckich, z których pierwszy był adiutantem naczelnego wodza pod Racławicami i Szczękocinami, drugi 18 lat mając kampanią Kościuszkwą odbył. Otwarcie godów odbyło się, zanim się goście uczestnicy późniejszych uroczystości zjechali, w najcisłiejšem gronie najbliższej rodziny hr. Włodzimierza, dzieci jego, włościan i trzech córek s. p. Mieczysława, panien: Katarzyny, Barbary i Zofii Dzieduszyckich. Między godziną 10 a 11 z rana zgromadziła cerkiewka rusińska na dziedzińcu pałacowym stojącą, całą miejscową ludność wiejską w świątecznych strojach, w owoch uroczystych wyszywanych ruskich bukach, białych namitkach, krajkach i barwnych fotach. Drużyna pałacowa z p. Włodzimierzem Dzieduszyckim na czele, zeszła się sąsą na nabożeństwo. Wysły msze 6 w 10 obrzędach, a po nich usłyżano pierwszy raz cudne „Mnohaja lita“ odśpiewane do *Hospoda Boha* na intebę panny młodej. Zacyt pleban miejscowy po rzewnym przemówieniu, w którym podniósł znaczenie dzisiejszej uroczystości, przypomniał zgromadzonemu w kilku słowach przeszłość, wioleolnletnią działalność panny młodej, opatrności i anioła pieniaczego ludu. Zaczem z chorągwiemi obu obrządków i z obracaniem św. Alfonsa patrona Pieniak, wyruszyła procesja w pole do krzyża wystawionego na pamiątkę zaręczyn państwa młodych.

Hr. Dzieduszycki siedł pod ręką z chłopem, zacnym ciśla Kalina, *chłopem co się zowie* typowym, z orlim nosem i długimi na wiatr rozpuszczonymi już szpakowatemi włosami. Otaczali ich rodzina i lud. Nastąpiło poświęcenie krzyża pod jasnem i pogodnym niebem, z długimi cerkierwemi śpiewami, którym towarzyszyło farzenie chorągwi i szelest ugnajających się od wiatru kłosów. Poczem pochód wrócił na dziedzińce pałacowy. Wszystkie krajo i namitki całą gromadą znalazły się u wejścia pałacu. W cieniu podjazdu ukazywali się państwo młodzi w otoczeniu swoich, i nastąpiło wręczanie pannie młodej jednego po drugim korowaju od reprezentacji późnych gmin. Korowaje upieczone z całym tradycyjnym artystem, umajone zielenią, odbrała panna młoda — poczem nastąpiło przemówienie po rusińsku hr. Włodzimierza, w którym przedstawiając swym poddanym przyszłego męża córki, prosił ich rzewnie słowami, aby kiedys z nim tak żyli „*jak my ze sobojami dotąd*... przyczem podniósł własne domowe patryarchalne tradycje i stosunki.

Tu buchnęło w niebo powtórne *Mnohaja lita*, przyczem nie podobna było wstrzymać się od łez. Następnym p. Cieński wziął pod rękę narzeczoną, i wyprowadził gromadę śpiewającą im korowajowe piosenki „o Marysi“, poprowadził to wszystko przez dziedzińce i ogród do owjej hali wybudowanej przez hr. Włodzimierza umyślnie w weselnym celu z całą pomysłowości Działuńskich. Cała hala olbrzymio duża, sklepiona, z oknami, wystawiona

była z okraglaków brzozywych. Tu do jednego stołu zasiadło przeszło 140 wieścian samęj starszyny. Obnoszono w obfitości spieczyste, jako też misy piane z krupnikiem, chleby, sery, garncze piwa i miodu — i odbyła się uczta z posługą, jak wyżej, — a którą hr. Włodzimierz otworzył toastem na cześć Duchowieństwa, które miało na uczcie kilku swych przedstawicieli. A należy zaznaczyć, że przy każdym z prześlizgniętych przez przemówień, których i później było kilka, cześć dla Kościoła, szacunek dla Duchowieństwa, i zasadnicze trzymanie się prawd Wiary publicznie i stanowczo wyznawane i zaznaczone, do łez poruszało słuchających.

Zaraz po tym wstępie zaczęli się goście zjeżdżać, aż czerwona w pałacu sala jadalna nie mogła ich pomieścić, i trzeba było wynieść się do hali. Do uczy zasiadło z górą osób sto. A mimo to, że wszyscy ze służbą zjeżdżali każdy ze swoją, pałac wraz z bocznemi skrzydłami prawie wszystkich gości pomieścić z wszelką wygodą. Sciany na korytarzach ubrane były skórą zwierząt i sieciami rybackimi — a reflektory *al giorno* oświetlały je wieczorem. Nadmiar przybywających mężczyzn pomieszczono w jednej z przestwornych oranżeryi, przepierzonej na wygodne angielskie stule.

W wigilią ślubu wieczorem, ponieważ zeszły się dwie uroczystości, albowiem obchodzono urodziny hr. Włodzimierza, — więc kontuszom, trenom, przemówieniom, pochodom w koło stołu z kiełiszkami, końca nie było. Panna młoda miała tnalę różową gazową, pełną wdzięku — wszakże nie od niej, ale od jęj siostry, hr. Anny Tadeuszowej Dzieduszyckiej, dla niewypowiedzianego jęj podobieństwa do ciotki, Klaudivy z Działuńskich Potockiej, oczu odwrócić nie było można — ta sama pociągłość twarzy — ta sama wiotkość przy królewskiej tali — ten sam wyraz oczu i unijający wdzięk oblicza, — suknia błękitna z wielkim trenem, naszywana srebrem, i perły na szyi — marzenie!

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań środa 22 sierpnia

* Doniesienia urzędowe. Król nadał posaż. rotmistrzowi, dziedzicowi majątku ryerskiego Schlichting w Wierzbiczanach, w pow. inowrocławskim, order czerw. orła IV kl.; emer. rektorowi Jüttnerowi w Rawiczu, dotychczas w Kozminie urzędującemu, i emer. nauczycielowi Weberowi w Frielendorf w pow. Ziegenhain orła król. domu Hohenzollernów.

* Prenumerata na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu“.

X. dziekan Kłonecki z Owiniś 1 egz.

X. prob. Łabędzki z Wrześni 1 egz.

X. dr. Hejnowski z Poznania 1 egz.

X. Witulski z Poznania 1 egz.

X. Klos z Poznania 1 egz.

X. Miedzalski z Poznania 1 egz.

* Bochum. *Duszpasterzem Polaków we Wessfalii będzie Wiel. O. Agapit, Franciskanin z Dinkelstadt.*

* Gospodyniotej tutejsze szlusznie żalą się, że wodociągi zostają nieraz nagle zamknięte. Dawniej zapowiadano takie zamknięcie, aby gospodynie mogłyazać zapatrzyć się w wodę; teraz nikt słowa nikomu o tém, że wodociąg ma być zamkniętym, nie powie. Tak być nie powinno.

* Jesteśmy prosieni o przestrzezenie XX. proboszczy, aby organisty A. O. z dekanatu keynskiego nie przyjmowali, chociaż tenże udaje, że jest wolnym od każdego czasu, bo mogą doznać przykrego zawodu, jak to już miało nawet miejsce

* Komitet Niemców, wybierających się do księcia Bismarcka, odbędzie tu posiedzenie 1 września w hotelu Mylius.

* Stan wody w Warole w Poznaniu dnia 21 sierpnia rano 0,26 m. Dnia 21 sierpnia w południe 0,26 m. Dnia 22 sierpnia rano 0,26 m.

* Folwark Karolewo, w szmatalskim powiecie, kupił od p. Ziolkowskiego p. Sobeci za 75 tysięcy marek.

* Zanimyeli, 21 sierpnia. (Odnowienie kościoła.) Za staraniem czcigodnego X. proboszcza Rejznera podjęto tego lata zupełne odnowienie naszej świątyni. Prace malarzkie, rzeźbiarskie i politolnicze oddano p. Bol. Markiewiczowi z Poznania Dekoracye malarzkie i dwa zupełnie nowe ołtarze wykonał p. Markiewicz w stylu gotyckim. Sciany świątyni, dawniej gołe, dziś są ozdobione licznemi olejnymi obrazami. Wszystkie prace p. Mark. wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Nasza świątynia przestawa obecnie bardzo miłe wrzenie. Spodziewamy się, że jeszcze przed zimą zostanie ona konsekrowana.

* Raszków, 21 sierpnia. Ma tu powstać nowa szkoła katolicka. Ponieważ gmina jest uboga, przeto król. rejencya dopomocze w urządzeniu tej szkoły. — Na mocy prawa z dnia 14 lipca 1893 r. jest wyznaczonych w Pruszech rocznie dwa miliony marek dla ubogich gmin szkolnych. Z tych to funduszy, a nadto z funduszy sekularzacyjnych wyznacza król, rejencya wsparcie dla gmin szkolnych, nie mogących o własnych siłach wybudować lub utrzymać szkoły.

* Inowrocław, 21 sierpnia. Zeszłego czwartku wybuchł ogień w domu komornika w Olszowicach. W jeden z izb było troje dzieci, które rodzice zamknęli, udawczy się do pracy. Te dzieci spaliły się.

* Zmiana nazwiska. Restaurator p. Ernest Pankratz w Bydgoszczy będzie odtąd się nazywał „Tatarski“.

* Chelmo, 21 sierpnia. Z wieży kościoła katolickiego w Bładowie spadł w tych dniach dzwon, wający 1½ centnara. Żadnego wypadku przytém nie było.

Zebrańc prowinc. związku nauczycieli katolickich Prus Zachodnich odbędzie się tu w dniach od 1—3 października r. b.

* Teatr polski w Copotach. W piątek obraz historyczny: „Góra Radziwill“.

W niedzielę dramat historyczny: „Obrona Częstochowy“.

* „Berl. Tagebl.“ donosi, że krawiec Dowe, który to wynalazł pancerz, został w Mannheim raniony w czasie próby.

* Berlin, 19 sierpnia. (Wielka rewia.) Wielka rewia gwardyi, odbyta w dniu wczorajszym na polach tempelhofskich w obecności pary cesarskiej, dworu, generałi i znacznej ilości przoszonych gości krajowych i zagranicznych, zwykle wspaniałe, barwne przedstawiała widowisko. Cesarz wybrał na nią datę pamiętną z wojny francuzkiej, to jest rocznicę bitwy pod S. Privat, gdzie gwardya obite zebrała laury, lecz i ciężkie ponosiła straty. Przeglądowi sprzyjała bardzo pomysłna pogoda. Niebo się zacięgnęło lekkimi chmurkami, a poddmuchy wiatru zależywały powietrze. Już od rana samego gęste tłumy zależyły ulice, któremi ciągnęły pulki jeden za drugim wśród odgłosu trąb i bębnow w szyku bojowym do pól tempelhofskich. O oznaczonej godzinie cała armia stanęła na miejscu. Wśród oficerów, towarzyszących pochodowi chorągwi, znajdowali się dwaj najstarsi synowie księcia Albrechta, książęta: Fryderyk Henryk i Joachim Albrecht.

Uwaga tłumów zwrócona była głównie na koszyki dragonów, położone przy ulicy Belle Alliance, w których dziedzina gotowe stały konie wierzchowe, przeznaczone dla wyższych oficerów krajowych i zagranicznych, oraz dygnitarzy państwowych. Jeden z pierwszych stanął książę następcą tronu hohenzollernski w mundurze 1-go pułku gwardyi z wielkim krzyżem i wstęgą orderu Orła czerwonego i z krzyżem wielkiego komtara orderu domowego Hohenzollernów; tuż za nim zjawił się książę Jan Albrecht meklenski w mundurze galowym huzarów gwardyi, i z wstęgą orderu Orła czarnego, szef sztabu głównego armii hrabia v. Schliffen, minister wojny Bronsart v. Schellendorff z wstęgą orderu Orła czarnego, bawarski jenerał v. Haag, austriacki bar. v. Steininger w mundurze szarym jenerskim, attachés wojskowi i inni. I korpus dyplomatyczny licznie był reprezentowany. Następnie komendant 3 korpusu książę Fryderyk hohenzollernski ruszył ku polom tempelhofskim; powozem czterokonnym jechała za nim małżonka jego. W mundurze galowym „garde du corps“ książę Fryderyk Leopold popędził na plac rewii, poprzedzając małżonkę swoją, jadącą powozem, zaprzężonym w cztery kare konie z szpicrajtami na czele. Około trzy kwadranse na 9 para cesarska przybyła do dworca Gross-Görschenstrasse, witana przesiadkami okrzykami tłum. Cesarz wyglądał zdrowo; mł na na bobie mundur pieszego pułku gwardyi ze wstęgą orderu Orła czarn. i z orderem dom. Hohenzollernów. Cesarzowa nosiła biały galowy mundur pieszego swojego pułku kirasyerskiego. Na tle tem śnieżystej białości ślicznie odbijała wstęga żółta najwyższego orderu pruskiego.

Oboje cesarstwo natychmiast dosiedli koni i klusem pomknęli ku polom tempelhofskim.

Defilada wojsk na polu tempelhofskim w zwykłym odbyła się porządku.

* Z Warszawy piszą do „Dz. Poznańskiego“ pod dniami 15 b. m.: „Onegdaj opuściła nasze miasto część osób, skazanych na manifestację z dnia 17 kwietnia b. r. na drodze administracyjnej, n. kilkoletnie przesiedlenie do odległych guberni Rosyi. Pomiędzy innymi wyjechała do gubernii kurskiej znana literatka, p. Cecylia Walewska. Krąży tu pogłoski, że z okazji zaślubin następcy tronu, nastąpi ulaskawienie wszystkich osób, które brały udział w manifestacji przed domem Kilińskiego“.

* Lwów. Węgierski minister handlu, Lukacs, który niedawno wraz z prezydentem ministrów Wekerlem i ministrem Jospipowiem bawił we Lwowie, nadesłał do dyrekcji wystawy naszej uprzejme pismo, w którym dziękuje za serdeczne przyjęcie i w nader pochlebnych słowach wyraża się o wystawie, albowiem — jak powiada w liście, wiele z niej skorzystał. Szczególnie zainteresował go pawilon wydziału krajowego, w którym pomieszczone jest zawodowe szkolnictwo przemysłowe, a chcą upleśnienia, jakie u nas w tym kierunku dostrzegł, zastosować także w swęj ojczyźnie, wysłała na naszą wystawę urzędnicę ministerstwa handlu, pana Szerenyi’ego, który będzie miał zadanie przyrzec się dokładnie temu działowi i następnie wydać o nim broszurę, wyczerpującą opracowaną. Broszura ta w tysiącach egzemplarzy rozrzucona będzie po całych W. grzech.

Równie pochlebny dla naszej wystawy list nadszedł od pana Becka, inspektora wyższych szkół realnych na Węgrzech, z prośbą o przystanie mu katalogów naszego szkolnictwa na wystawie. Pan Beck ma z polecenia ministerstwa oświaty napisać o naszym szkolnictwie podobną broszurę, jak p. Szerenyi i w tym celu chce najpierw przestudyować katalogi, a następnie oświadczenia wybiera się na wystawę lwowską dla szczegółowego przyjrzenia się wspomnianemu działowi.

* Pogrzeb hr. L. Wodzieckiego. Rzeszów, 20 sierpnia. Wczoraj po południu odbyła się ekscortacja zwłok s. p. Ludwika hr. Wodzieckiego z dworca kolei w Rzeszowie do kościoła parafialnego w Tyczyńcu, a dzisiaj o godzinie 11 z rana, rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe nabożeństwem żałobnym w kościele w Tyczyńcu. Zjrzdz liżay. Dzisiaj rano przybył p. namiestnik Kaźmierz hrabia Badieni; przybyło także wielu posłów sejmowych i posłów do rady państwa, deputacya Wydziału krajowego, rodzina zmarłego, obywatelstwo okoliczne, włościanie z dóbr s. p. hr. Wodzieckiego i t. d.

Deputacya Wydziału kraj. przewodniczył zastępca marszałka kraj. p. Antoni Chamicie, (JE. ks. marszałek krajowy Eustachy Sanguszko bawiący w Zakopanem na kuracyi, nie mógł wzięść udziału w pogrzebie, a to skutkiem wyraźnego polecenia lekarzy). W skład deputacyi wchodził członkowie Wydziału krajowego: dr. Hoszard, dr. Wereszyński, dr. Sawczak, dalej radca Ekielski i dyrektor biura melioracyjnego p. Kędziór. — Deputacya złożyła na trumnie wieniec z napisem: „Ludwikowi Wodzieckiemu — b. marszałkowi krajowemu“.

Po nabożeństwie złożono zwłoki w grobowcach rodzinnych na wieczny spoczynek. Zastępca marszałka krajowego p. Chamicie wygłosił nad zwłokami mowę, w której oddał cześć zasługom znakomitego męża i pożegnał go imieniem kraju.

Wydział krajowy wystosował pismo kondolencyjne do wdowy po s. p. Ludwiku hr. Wodzieckim, które to pismo deputacya złożyła na ręce posła Antoniego hr. Wodzieckiego.

Paryż, 20 sierpnia. Rozpowszechnione były tutaj fałszywe pogłoski, jakoby Ludwik hr. Wodziecki padł ofiarą zamachu anarchystycznego. „Temps“ interwiewował w tój mierze zastępcę Laenderbanku w Paryżu, który oświadczył, iż hr. Wodziecki wyjechał z Paryża w coupé, w którym jechało jeszcze trzech podróżnych. Hr. Wodziecki czytał gazetę dojeżdżając do Douai i upadł nagle na poduszki. Podróżni towarzysze pociągnęli za dzwonek alarmowy i pociąg stanął, ale hr. Wodziecki był już bez życia.

* Stracenie Caseria. Depesze z Lugdunna doniosły 16 b. m., iż o godzinie 4 minut 55 rano, nóż gilotyny założył uczynił sprawiedliwośći ludzkiej, kładąc kres życiu mordercy Carnota. Obszerniejsze sprawozdanie telegraficzne w następujący sposób opisuje tę chwilę: Przez cały

wieczór w środe dnia 15 b. m., szalała w Lugdunnie i okolicy burza z gradem, która ustała dopiero około północy. Chociaż więc spodziewano się, iż stracenie Caseria nastąpi w czwartek rano. ulice Lugdunna były puste, a w restauracyach i kawiarniach nie wiele gości. W nocę też poleciono zamknąć wszystkie restauracye i szynkownie wina na ulicach między wiezieniem świętego Pawła a koszarami żandarmeryi; właściciele tych lokalów otrzymali sarowy rozkaz nieotwierania ich wcześniej, jak dopiero w czwartek o godzinie 7 rano. Naprzeciw miejsca stracenia znajduje się tylko jeden dom, tak położony, że z okien jego widok na krwawą scenę wyborczą. Za jedno okno w tym domu płacono aż 800 franków! Kat, który wraz z pomocnikami przybył dzień przed egzekucją, nie mógł znaleźć nigdzie pomieszkania. Właściciele zajadów odmawiali mu udzielenia przytułku i dopiero na bezpośrednie wezwwanie prefekta, przyjęto go do hotelu Louvre. Na miejscu stracenia zajęły stanowisko: batalion piechoty, dwa szwadrony kirasyerów i oddział żandarmeryi, jako też znaczna liczba agentów policyjnych. Wstęp na plac egzekucyjny obostrozno zwłaszcza, aby zapobiedz wszelkim możliwym niepokojom, zwłaszcza, że w ostatnich chwilach rozeszła się wieść, jakoby anarchiści zamierzali pomóc śmierć Caseria zaraz na miejscu. Wkrótce po godzinie 3 nadjechali na obrane miejsce stracenia pomocnicy kata i wóz z przyrządami do ustawienia gilotyny, którą też natychmiast ustawiono w odległości 30 metrów od wiezienia. O godzinie 4 zebrał się w biurze więzieniem dyrektora Raux: prokurator jeneralny rzeczypospolitéj, lekarz, duchowny, sędzia śledczy i dwu protokolantów. O godzinie w pół do 5 udali się wszyscy do celi wieziennę Caseria, gdzie skazańca zastali pogratowanego w łożu; Raux zbudził go, a Caserio, podnosząc się, zapytał: Czy teraz? — Raux przemówił doń surowo: „Caserio, proszę wstawać, za kilka minut odpokutujesz straszną zbrodnię, którą się dopuściłeś. Jest tu ze mną sędzia śledczy, który wysłucha cie, jeżeli masz jeszcze co powiedzieć, jest także ojciec duchowny, aby udzielił ci pociechy religij, jeżeliśby ich żądał, oraz obrońca, który przyjmie ostatnie twoje życzenia“. Caserio odrzekł: „Sędziemu śledczemu nie mam nic do powiedzenia, odzrucam pociechy religii i nie mam żadnych życzeń, którebym chciał oświadczyć obrońcy“. Gdy to mówił, drzał jednak gwałtownie i widać było łzy w jego oczach. Dwóch strażników więziennych pomogło mu się ubrać. Odmówił obecności na mszy św. i nie chciał widzieć Kłiedza. Wyprowadzono go wreszcie na główną strażnicę, gdzie go oczekiwał kat Deibler ze swymi pacholkami; zaraz też ubrano go w stroj śmiertelny, poczem jeden z pacholków pochwylił go za rękę i wygiąłszy, związał je na krzyżach, drugi związał mu nogi; kolnierza u koszuli obcięty szeroko, zwiął na plecach.

Przygotowania te trwały zaledwie 5 minut. Caserio, bledszy z każdą chwilą, bliski niemal omdlenia, nie przyjął środków wzmacniających, które mu podano i stał w milczeniu ponurem, pograżony w zadumie; nogi odmówiły mu posłuszeństwa tak, że go pacholecy Deiblera musieli podpierać i prawie nieśde do wozu, na którym obok niego zsiadł kat. O godzinie 4 minut 54 otwarły się bramy wiezienia, wóz wjechał na plac stracenia. Osoby, otaczające rusztowanie, odkrywają głowy; wóz z trzymał się tak blisko gilotyny, że skazaniec może wprost z niego postawić nogi na szafot; Caserio siada z wozu, trzymając głowę prosto; wskutek wycięcia koszuli widać mu pierś i krzyż. Postępuje trzy, cztery razy, ale w tój chwili pochwytyły go silne raciona pacholków i rzuciły na ławę. Chwila.. nóż spada i rozlegają się głośnie oklaski. Głowa Caseria, odłączona od buchającego krwią tułowia, zsunęła się do kosza; Caserio przestał żyć o godz. 5 min. 56; ciało złożono do furgonu, który w pospiesznej tempie odwrócił je na cmentarz skazańców.

* Cholera. Magistrat tutejszy wyzywa mieszkańców miasta Poznania, aby używali wody źródlanej, której dostarczają w miesiącu porządzane zbiorniki, w których jest woda czysta i zdrowa.

W Uściu umarła na cholere córka flisaka.

W Laskownicy (w pow. szubińskim) um. na cholere kobieta, a w Nake dziecko.

W Łodzi (Król. Polskie) znacznie się szarzy cholera, a w Kutnie, w Koninie i w Kole pojawiła się.

W Golu b u umarła wczoraj 1 osoba na cholere.

— W Troys (?) pod Gdańskiem zach. wczoraj dwie osoby, które odniesiono do lazaretu. — W Niedźwiedzich zach. do 18 b. m. 67 os. a 21 um.

Z Mysłowic donoszą, że landrat w Katowicach zamknął granicę z powodu cholery w Król. Polskiem.

Gdańsk, 21 sierpnia. (Telegram.) Komisarz rządowy dla okolicy nadwiślańskich stwierdza, że na cholere zach. 2 ludzi w Starym Dworze pod Gdańskiem, 1 os. w Wisłoujściu i majtek z Käsemark.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 23 sierpnia św. Zacheusza B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 6.

Od Redakcyi.

Imol ks. K. w D. Ten nauczyciel ma słusność, trzymając się ściśle tenoru przepisu. W praktyce jednak jest miejscami tak, że matki te sprawę zalatwiają. Niech ojciec lub opiekun zrobią podanie na piśmie lub niech idą osobiście z tēm oświadczeniem. Opiekun być musi, a jeżeli matka jest opiekunką, to ona ma ten obowiązek.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	22	20	21
Pezencja wyżej.	139 75	141 50	105 80	105 90
1 a wrzesień . . .	140 25	142 —	102 75	102 60
Żyło wyżej.	121 —	122 —	103 —	103 —
na sierpień . . .	121 —	122 —	99 40	99 50
na wrzesień . . .	121 50	123 75	104 20	104 20
Olej rzp. spok.	44 30	44 30	99 10	99 10
na sierpień . . .	44 30	44 30	99 50	99 10
na październik .	44 30	44 30	103 90	103 90
Okawita wyżej.	32 70	32 70	95 —	—
eksportowa . . .	35 60	36 —	219 50	219 50
na sierpień . . .	36 20	36 40	103 80	103 80
na wrzesień . . .	36 20	36 40	68 70	—
na październik .	36 50	36 70	99 70	99 90
na listopad . . .	36 70	37 —	92 50	92 60
na grudzień . . .	37 —	37 20	218 90	219 50
spoytwca . . .	—	—	45 30	45 40
Włosa	124 50	125 —	193 80	194 25
na sierpień . . .	—	—	—	—
Wypowiedziano:	—	—	—	—
żyta węcpli . . .	0,000	0,000	—	—
okowity kw. eksp.	0,000	0,000	—	—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	0,000	0,000	—	—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	0,000	0,000	—	—

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZI. Scheeder i Mertens z Berlina, Swinarski z Obyry, Nieżyrowski z Żylic, Egert i Stöhr z Hanowern, Zaleski z Pragi.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Prof. dr. Tabulski z córką z Klewe, Grabowski z Smogorzewa, Seidel z Lipska, pani Rzeszko z Czeszochowy, Moses z Magdeburga.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Mecenas Mieczkowski z Mysłowic, dr. Górny z Mu. Gośliny, Mikulski i Harmel z Gniezna, Taterka i Swoboda z Berlina, Pawel z Wrocławia, Mürc z Friedenau, Zimmermann z Hamburga, Jacobi z Dreznia.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni

VULKAN
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraća Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 22 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: pięknie.
Okowita: stalej
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w mieście

(bez beczki) tow. opodat. 50 ta 50,50 m., 70-ta 30,70 m., sierpień 50-ta 50,50, 70-ta 30,70, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mkr., w mieście bez beczki 50-ta 50,50 mkr., 70-ta 30,70 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, mkr.

Ceny targowe w Poznaniu d. 22 sierpnia 1894.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica 100 kilog.	13 80	13 20	12 40
nowa	13 80	13 20	12 40
Żyto	10 80	10 60	10 40
nowa	12 50	11 10	10 50
Jęczmień	11 50	11 10	10 50
Groch	—	—	—
Owies wrzący	—	—	—
na paszę	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Wyka	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Zubin żółty	—	—	—
niebieski	—	—	—

Wrocław 21 sierpnia 1894 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki towa	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.
Pszenica biała	13 70	13 50	13 2	12 90	12 10	11 60
nowa	13 40	13 10	12 90	12 40	12 10	11 60
Pszenica żółta	13 6	13 40	13 10	12 80	12 10	11 60
nowa	13 30	13 0	12 80	12 30	12 00	11 50
Żyto	11 20	10 90	10 80	10 60	10 30	10 00
nowe	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	13 80	13 30	12 30	11 4	9 80	8 30
Owies	13 30	12 10	11 20	11 10	10 80	10 60
nowy	11 10	11 70	10 50	11 30	10 00	9 50
Groch	16 00	15 06	14 50	14 08	13 06	12 00

Hydrografia 21 sierpnia 1894.

Pszonica 1:8—132 m., gatunek pośledni —, m., naj lepsza ponad notowane.
Żyto 100—104 mkr., gatunek pośledni — mkr.
Jęczmień według jakości 95—100 mkr., dla warów 105—120.
Groch na paszę — m., wrzący — m.
Owies nowy 108—118 m., stary 120—125 mkr.
Okowita 31,00 m.

Magdeburg, 21 sierpnia. — Cukier ziemny exci. work. 92% —, — cukier ziem. exci. 88% 12,10. cuk. ziem. exci. 76% Rendem. —, — Drugi produkt exc. 75% Rendem. 9,50. Usposobienie: stare. Rafinada chlebowa I. 25,25. Rafinada chlebowa II —, mielona refin. z beczką —, miel. Melis I z beczką —, Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 12,05 — pl. 12,10 — żąd., wrzesień 11,65 — plac. 11,67 1/2 żąd., październik-grudzień 10,85 — plac. 10,92 1/2 żąd., listopad-marzec 10,95 — plac. 10,95 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 21 sierpnia. — Okowita słabiej, sierpień-wrzesień 19 1/2 żąd., wrzesień-październik 19 1/2 żąd., październik-listopad 19 1/2 żąd., listopad-grudzień 20 1/2 żąd. — Kawa a good average Santos za sierpień 78 1/4, za wrzesień 78 1/4, za październik 78 —, za marzec 65 1/4. Usposobienie: potw. Obrót 3000 mieców.

Spozatrzenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
21. Po połud. 2	750,4	Z. umiar.	zachm. 1)	+14,3
21. Wiecz. 9	750,7	PdZ. lekki.	zachm.	+13,0
22. Rano 7	751,8	Z. słaby.	zachm. 2)	+13,1

1) Przed południem deszcz (0,8 mm.) 2) Nocą deszcz (7,9 mm.)

Dnia 25 sierpnia maximum ciepła + 15,5°
25 minimum + 12,0°

Stan powietrza.				
Dnia 21 sierpnia 1894 r. o 8 godzinie rano.				
Stacje.	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	758	Pn.Z.	3 pół zachm.	13
Aberdeen	756	Z.	1 pochmurno	11
Chrystiansund	752	Pd.Pd.Z.	3 zachm.	13
Kopenhaga	753	Pn.W.	2 pochmurno	14
Sztokholm	754	Pn.	2 pochmurno	14
Haparanda	759	Pn.	2 deszcz	13
Petersburg	—	—	—	—
Moskwa	758	W.	2 pół zachm.	19
Cork. Quent	758	Pn.Z.	1 pochmurno	15
Oberbourg	751	Pd.Z.	2 zachm.	14
Helder	756	Pd.Z.	4 zachm.	15
Sylt	754	Pn.W.	2 pół zachm.	13
Hamburg	754	Pd.Z.	2 deszcz	11
Swinoujście	752	Z.Pd.Z.	3 pochmurno	13
Nowyport	751	Pd.	2 zachm.	15
Klajpeda	753	n.Z.	2 pogodnie	17
Paryż	762	Pd.	1 bez chmur	10
Monaster	755	Z.Pd.Z.	2 pół zachm.	14
Karlsruhe	761	Pd.Z.	5 pół zachm.	13
Wiesbaden	758	Z.	1 pół zachm.	13
Monsheim	762	Pd.Z.	6 pogodnie	10
Kamienica	758	Pd.Z.	3 pół zachm.	10
Berlin	755	Z.	3 zachm.	12
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	758	PdZ	3 zachm.	15
Ile d'Aix	752	Zr.Pn.Z.	3 zachm.	16
Nica	767	W.	2 pochmurno	18
Tryest	—	—	—	—

1) Wieczorem deszcz. 2) Wieczorem burza. 3) Wczoraj deszcz. 4) Nocą silny wicher i deszcz. 5) Po południu deszcz.

Do 4% Polskich listów likwidacyjnych dostarczamy nowe arkusze kuponowe obliczające jak najniższą prowizję. Sztuki wraz z spisem numerów należy nam doręczyć na co wydajemy pokwitowanie. (299)

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Zakład artystyczno-kościelny
A. SZYMAŃSKIEGO
W PLESZEWIE

odnawia całkowite wnętrza kościołów. Buduje nowe ołtarze, ambony, chrzcielnie etc. (322)

Wykonuje wszelkie aparaty kościelne — po nadzwyczaj niskich cenach. Chorągwie pod gwarancją najlepszego materiału 20% taniej jak konkurencja.

SPECYALNOŚĆ. Groby Wielkanocne bardzo piękne — bez srukowania, przybijania, samostojące, w 5 minutach do rozebrania. Obrazy wszelkiego rodzaju artyst. wykonane. Portrety olejne, kredkowe i pastelowe z natury i fotografii pod gwarancją podobieństwa.

Praca sumienna, ceny niezwykle nadszczajają niskie z których zakład ten od lat kilku słynie.

Katalogi, świadectwa i listy pochwalne przesyła na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace
wyscielane puchem roślinnym (Kapak)

który przez najłatwiejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włósia.

Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materace** na meble są zawsze u mnie na składzie. (24)

Cenniki na życzenie gratis i franco!

Tylko jeszcze krótki czas!!
Całkowita wyprzedaż
składu mebli

a zwłaszcza: kanap i foteli, kilka dębowych czarnych i orzechowych urządzeń pokojów, dość znaczna ilość luster oprawnych i nieoprawnych (szkieł w skrzyniach), kłęczników pięknie gotycko rzeźbionych, dywanów itd. po każdej cenie.

W. Szkaradkiewiczowa
Poznań, Wilhelmowska ul. 20. 130

St. Opielński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie

Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelanego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki skutecznie są odwrotnie i franco. (120)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnie i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacy Męki Pańskiej,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania organ

i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, które mi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią (125)

aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacje tak w fabryce jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Pasy do lokomobil,
bez końca, skórzane i bawełniane.

Weże spiralne do lokomobil,	Płachty nieprzemakalne na stogi,
Weże do sikawek.	Płachty do żniwnych wozów,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile,	Płachty do rzeźni,
Płachty nieprzemakalne na młocarnie,	Worki do zboża rozmaitego gatunku,

poleca po cenach umiarkowanych fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelnian i cukrowni (167)

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, ul. Bismarka 10.

Dnia 25 sierpnia w sobotę o godzinie 12-tej w południe oddaną będzie przez komisją do podmurowania obora na tutejszym probostwie. Kosztor.s do przedzenia na plebanii. (325)

Wiry pod Poznaniem.
Dozór kościelny.

Nowe harmonium
z 5 rejestrami, bardzo miłym głosem, z nagłówkiem piszczałkowym i bez — ma tanio do sprzedania (322)

A. Szymański,
dekor. kościołów
w Pleszewie.

Cukier na konserwy
po cenie fabrycznej, poleca (256)

B. Głabisz,
Św. Marcin 14.

Wdowa 85 lat mająca, z dobrej rodziny, inteligentna, do wszelkiej pracy, poszukuje miejsca od 1-go października za **gospodynią** do osoby duchownej. Łaskawe oferty ostrów poście restante A. 100. (314)

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844. Najstarszy **SKŁAD TRUMIEN** Największy Założony w roku 1844. (150)

i artykułów pogrzebowych.

R. LISIECKI
malarz

poleca się do wykonywania robót kościelnych, salonowych i zwykłych pokojowych po cenach nader przystępnych (115)

POZNAŃ, ŚW. MARCIN Nr. 14.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwysokich, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyscielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Wanny do kąpieli
w rozmaitych kształtach i wielkościach, poleca po cenach najtańszych (120)

LEON KIESLING,
Poznań, Podgórna ul. 14.
Cenniki na życzenie bezpłatnie.

Pomieszkanie
składające się z 8 pokoi i stósujące się również na biura, jest na św. Marcinie pod nr. 6 od 1 października r. b. bardzo tanio do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli inspektor Wesołowski tanże.

Skład mój piwa
istniejący od lat przeszło czterdziestu, zamierzam z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa pod bardzo korzystnymi warunkami sprzedać. Objęcie nastąpić może zaraz lub też od 1-go października r. b. (301)

Bliższych szczegółów listownie.
B. Putiatycki,
Leszno.

Wdowa bezdzietna, ze wsi, 40 l. licząc, znająca się na praniu — prasowaniu — krawiectwie — szyciu bielizny — z lepszym wychowaniem i energią, poszukuje zaraz lub od 1. 10. b. r. stanowiska jako **gospodyni** na probostwo. Łaskawe oferty uprasza się pod nr. 313 do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego.

Zur Besetzung dreier Hilfsarbeiterstellen werden **bewährte** Civil-Expediten gesucht. Probezeit 6 Monate. Persönliche Vorstellung nur auf diesseitigen Wunsch. Reise- und Umzugskosten werden nicht erstattet. (326)

Posen, den 21. August 1894.
DER VORSTAND
der Invaliditäts- und Altersversicherungsanstalt.